

# Andrzej Skalimowski

---

## "Budowniczy stolicy" : warszawski mecenat Bolesława Bieruta w latach 1945-1955

---

Pamięć i Sprawiedliwość 13/2 (24), 75-94

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## „Budowniczy stolicy”. Warszawski mecenat Bolesława Bieruta w latach 1945–1955

W Polsce Ludowej Warszawa miała dwa okresy przyspieszonego rozwoju urbanistycznego. Pierwszy to lata odbudowy, które trwały do 1955 r.<sup>1</sup> Drugi nastąpił w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX w., kiedy podjęto decyzję o odbudowie Zamku Królewskiego. Wówczas powstały także Wisłostrada i Trasa Łazienkowska, postawiono kolejowy Dworzec Centralny i wznowiono prace projektowe nad linią metra. Przedsięwzięcia z tego drugiego okresu, całkowicie odbiegające od stagnacyjnej polityki inwestycyjnej z czasów Władysława Gomułki, wiele zawdzięczały wysokiemu mecenatowi partyjnemu, chociaż wskazanie konkretnych nazwisk nie jest proste<sup>2</sup>. Natomiast lata odbudowy w sposób nierozzerwalny były związane z osobą Bolesława Bieruta.

Oczywiście nie można poprzestać na wycinkowej ocenie znaczenia tej postaci w rozwoju stolicy. Kiedy w pracowniach architektonicznych projektowano kształt zabudowy nowej Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, na sąsiedniej ul. Koszykowej z okna gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wyrzucono studenta architektury Jana Rodowicza<sup>3</sup>. Trzeba jednak przyznać, jak pisze Stefan Kurowski, że Bierut „był to »władca« – mecenas rozwoju urbanistycznego Warszawy. Z pewnością nie na skalę Napoleona III, ale – jak to się mówi – i czasy były trudniejsze, i kraj inny. Władca urbanista miał również, *toutes proportions gardées* – swojego Haussmanna<sup>4</sup> – inż. Sigalina<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> Za datę zamykającą okres odbudowy Warszawy przyjmuje się początek lat sześćdziesiątych XX w., kiedy oddano do użytku osiedle mieszkaniowe Nowe Miasto. W rzeczywistości jednak po roku 1955 r. ograniczono się do wykańczania rozpoczętych wcześniej budów (zazwyczaj według znacznie zredukowanych projektów plastycznych), nie inicjując już nowych inwestycji z zakresu rekonstrukcji dawnej substancji miejskiej.

<sup>2</sup> S. Kurowski, *Warszawa na tle stolic Europy*, Lublin 1987, s. 233.

<sup>3</sup> Jan Rodowicz „Anoda”, żołnierz Batalionu AK „Zośka”, student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, został aresztowany 24 XII 1948 r. Według prokuratury, przyczyną jego śmierci 7 I 1949 r. był samobójczy skok z IV piętra budynku MBP. Prawdopodobnie jednak Rodowicz został zamordowany podczas brutalnego śledztwa, a jego zwłoki wyrzucono przez okno. Szerzej na ten temat zob.: A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956*, Warszawa 2008.

<sup>4</sup> Georges Eugène Haussmann (1809–1891) – urbanista francuski, w latach 1853–1870 prefekt departamentu Sekwany, z polecenia Napoleona III prowadził w latach 1852–1856 szeroko zakrojoną przebudowę Paryża. W jej trakcie nakładem znacznych środków finansowych wyburzono i przebudowano kilka dzielnic: zbudowano szerokie aleje, parki (Lasek Buloński), place gwiaździste (Place de l'Étoile) oraz dwa szeregi biegnących okrężnie bulwarów.

<sup>5</sup> Józef Sigalin (1909–1983) – polski oficer, architekt, urbanista. Współorganizator Biura Planowania i Odbudowy PKWN oraz Biura Odbudowy Stolicy, w latach 1951–1956 pierwszy naczelny architekt Warszawy. Współtwórca odbudowy i budowy mostów: Poniatowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Gdańskiego, Łazien-

ówczesnego naczelnego architekta Warszawy. Z pewnością nie wszystko, co wówczas zrobiono, było doskonałe. Niektóre ówczesne błędy urbanistyczne są utrwalone w kamieniu na wysokość setek metrów. Ale wielkie dzieło, zwłaszcza odbudowy zabytków, zostało wykonane”<sup>6</sup>. Autor, którego skądinąd trudno podejrzewać o szczególną sympatię dla byłego I sekretarza KC PZPR, napisał te słowa w 1980 r., na podstawie swoich osobistych spostrzeżeń<sup>7</sup>. Dzięki dostępowi do partyjnych materiałów archiwalnych można dzisiaj podjąć próbę weryfikacji rzeczywistej roli, którą odegrał Bolesław Bierut w odbudowie i przebudowie Warszawy po II wojnie światowej.

Bolesław Bierut – jak zresztą wszyscy pierwsi sekretarze KC PZPR – nie był rodowitym warszawiakiem. Przyszedł na świat 18 kwietnia 1892 r. w Rurach Brygidzkowskich, obecnie włączonych w administracyjne granice Lublina<sup>8</sup>. Po raz pierwszy przyjechał do Warszawy w 1913 r. i zatrudnił się tymczasowo jako drukarz. Ponownie przebywał w stolicy podczas I wojny światowej; podjął wówczas naukę na kursie spółdzielczym Wyższej Szkoły Handlowej, a w 1921 r. był współzałożycielem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej<sup>9</sup>. Od roku 1925, kiedy w wyniku ewolucji poglądów stał się „zawodowym rewolucjonistą”, działał w Warszawie nielegalnie. 18 grudnia 1933 r. został aresztowany i w 1935 r. skazany na siedem lat więzienia. Wyszedł przedterminowo na wolność 20 grudnia 1938 r. na mocy amnestii. Wyrok, który odbywał w więzieniach w Warszawie, Mysłowicach i Rawiczu, uratował mu życie, kiedy Stalin rozwiązał Komunistyczną Partię Polski. Gdyby nie pobyt w więzieniu, prawdopodobnie bowiem podzieliłby los komunistów zamordowanych w ZSRR w czasie wielkiej czystki<sup>10</sup>. 6 września 1939 r. Bierut opuścił stolicę, do której w niejasnych okolicznościach powrócił na pewien czas latem roku 1943. Wreszcie 19 stycznia 1945 r., po wycofaniu się Niemców z Warszawy, Bierut przybył z Lublina i – w imieniu Krajowej Rady Narodowej – przyjął defiladę 2. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego. Z racji pełnionej funkcji Prezydenta KRN osiadł w stolicy już na stałe. Józef Sigalin, pierwszy naczelnny architekt Warszawy, w niepublikowanym wywiadzie prasowym wspominał: „Podobno, ale tylko »podobno«, prezydent Bierut powiedział właśnie wówczas [po defiladzie]: »ja zostaję w Warszawie«. Czy to ścisłe – nie wiem”<sup>11</sup>. Wiele wskazuje jednak na to, że nie była to decyzja ani oczywista,

---

kowskiego. Projektant tras mostowych (Trasa W-Z, Gdańska, Łazienkowska), szeregu warszawskich placów (Konstytucji, Rynku Mariensztackiego, pl. Defilad). Kierownik i współautor osiedla Mariensztat, MDM, rekonstrukcji zabytkowych kamienic w rejonie Krakowskiego Przedmieścia. W latach 1951–1955 pełnomocnik rządu ds. Budowy Pałacu Kultury i Nauki. Współautor pierwszego Planu Generalnego Warszawy.

<sup>6</sup> S. Kurowski, *Warszawa na tle...*, s. 231.

<sup>7</sup> Stefan Kurowski (1923–2011) – polski ekonomista, działacz opozycyjny, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN. Od 1956 do 1962 r. uczestnik spotkań Klubu Krzywego Koła, od roku 1967 związany z Klubem Inteligencji Katolickiej. W stanie wojennym internowany od grudnia 1981 do kwietnia 1982. W latach 1988–1990 członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, od 1991 r. doradca prezydenta Lecha Wałęsy. W roku 1999 zainicjował budowę pomnika Romana Dmowskiego w Warszawie. Pracę poświęconą rozwojowi urbanistycznemu Warszawy napisał w 1980 r.; zatrzymana przez cenzurę, wyszła drukiem dopiero w 1987 r.

<sup>8</sup> J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 38–39.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Archiwum Józefa Sigalina (dalej: AJS), 929, Rękopis wywiadu prasowego przeprowadzonego z Józefem Sigalinem przez Jerzego Szperkowicza [1974 r.], k. 4.

ani do końca zależna od woli samego Bieruta, a wiązała się z zagadnieniem stołeczności Warszawy, ważnym zarówno dla nowych władz komunistycznych, jak i rządu emigracyjnego w Londynie<sup>12</sup>. Zdaniem Jana Górskiego, historyka warszawskiej odbudowy, „obydwa obozy polityczne chciały zmanifestować swoje władztwo nad stolicą, dla obydwu była to ważna sprawa polityczna, ale żadna ze stron nie miała wątpliwości, że stolicą jest i powinna być Warszawa”<sup>13</sup>. Rząd londyński wątpliwości raczej nie miał, władze KRN natomiast – z uwagi na skalę zniszczeń lewobrzeżnej Warszawy – początkowo planowały umieszczenie urzędów centralnych w lepiej zachowanych miastach, np. w Łodzi. Traktowano to wprawdzie jako rozwiązanie tymczasowe, za czym może przemawiać uchwała KRN z 3 stycznia 1945 r., w myśl której „KRN widzi w Warszawie stolicę niepodległego Państwa Polskiego. Ruiny Warszawy są symbolem niezłomnej walki ludu polskiego o wolność i demokrację, walki, którą prowadziła stolica poprzez wszystkie powstania, obronę 1939 r. i okupację hitlerowską [...] KRN uważa, że odbudowa Warszawy jest jednym z zasadniczych zadań państwa w dziele odbudowy kraju”<sup>14</sup>.

21 stycznia 1945 r. Bierut po wstępnej lustracji zniszczeń przekonywał przebywający w dalszym ciągu w Lublinie rząd, że „słusznym byłoby, pozostając przy naszej uchwale, traktującej Warszawę jako stolicę, [żebyśmy] czasowo siedzibę Rządu przenieśli do Łodzi, jako miasta najbliższego Warszawie, a centralnego w kraju”<sup>15</sup>. Istotne było jednak to, że na prawym brzegu Wisły już od 14 września 1944 r. tworzone warszawską administrację, z Zarządem Miejskim i Miejską Radą Narodową na czele. 18 września na stanowisko prezydenta Warszawy został wyznaczony płk inż. arch. Marian Spychalski, członek Biura Politycznego KC PPR. Został on przyjęty przez Stalina na specjalnej audjencji jesienią 1944 r. Rozpoczęto więc formowanie zrębów nowych władz miejskich, zależnych od KRN. Stalin wiedział, że Polską rządzi się z Warszawy, w wyniku czego Bierut 25 stycznia 1945 r. po powrocie z krótkiej wizyty w Moskwie relacjonował: „Celem naszego wyjazdu [...] było zagadnienie Warszawy, a to z dwóch zasadniczych powodów: chodziło o to, czy zaistnieją warunki, w których będziemy mogli doprowadzić do szybkiej odbudowy miasta jako stolicy kraju i na jaką pomoc moglibyśmy w takim razie liczyć ze strony sojuszniczego i przyjaznego nam Związku Radzieckiego. Odnośnie [do] odbudowy uzyskaliśmy całkowitą jedynomyślność w tym sensie, że Marszałek Stalin uważa, że Warszawa powinna być jak najszybciej odbudowana i ze swej strony pragnie przyjść nam z jak najbardziej wydajną pomocą. To przesądza dla nas sprawę, że Warszawa będzie siedzibą Rządu. Obaj z ob. Premierem doszliśmy do wniosku, że powinniśmy wszyscy znaleźć się jak najprędzej w Warszawie, żeby naszą obecnością i wpływem

<sup>12</sup> Zob. *Protokoły z 15 i 18 IX 1944* [w:] *Problemy Warszawy jako stolicy w protokołach posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz Rządu Tymczasowego*, „Teki Archiwalne”, t. 12: *Materiały źródłowe*, oprac. B. Skrzyszewska, Warszawa 1970.

<sup>13</sup> J. Górski, *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, Warszawa 1988, s. 83.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniu 31 XII 1944 r. oraz 2 i 3 I 1945 r.* [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, t. 2, red. J. Górski, Warszawa 1977, s. 110–111.

<sup>15</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd Rady Ministrów, 5/1097, Protokół posiedzenia Rady Ministrów 21 stycznia 1945 r., k. 34; cyt. za: J. Kochanowski, *Wprowadzenie. Możemy zbudować Warszawę piękną* [w:] *Zbudować Warszawę piękną... O nowy krajobraz stolicy (1944–1956)*, red. J. Kochanowski, Warszawa 2003, s. 7.

zabezpieczyć jak najszybszą odbudowę stolicy. To jest zagadnienie czołowe”<sup>16</sup>. Władysław Gomułka z perspektywy kilkudziesięciu lat wspominał: „Na jednym ze spotkań ze Stalinem powiedziałem mu, że niektórzy towarzysze z kierownictwa naszej partii żywią wątpliwość, czy po wyzwoleniu Warszawy, wobec całkowitego jej zniszczenia przez Niemców, możliwe będzie zainstalowanie w jej ruinach Rządu Tymczasowego [...]. Czy zatem w tej sytuacji nie należałoby ulokować Rządu Tymczasowego w innym wielkim mieście, na przykład w Krakowie lub Łodzi [...]. Stalin w sposób katerygiczny przeciwstawił się temu. [...] Wypowiedź Stalina zlikwidowała wszelkie wahania odnośnie [do] tej sprawy nurtujące niektórych członków kierownictwa partii i PKWN, włącznie z Bierutem”<sup>17</sup>. W słowach Gomułki można wyczytać wyraźną sugestię, że wykorzystywane propagandowo w kolejnych latach odbudowy Warszawy poparcie Bieruta dla tej idei nie było od początku oczywiste i miało raczej charakter wtórny, podobnie jak większość jego politycznych posunięć. Fakt ten trafnie zinterpretował Piotr Majewski, badacz powojennej odbudowy architektury zabytkowej<sup>18</sup>. Bez względu jednak na osobiste zapatrywania Bolesława Bieruta, w styczniu 1945 r. prace nad odbudową Warszawy nabrały tempa. Decyzją prezydenta Spychalskiego 22 stycznia 1945 r. powołano Biuro Organizacji Odbudowy Warszawy, które 14 lutego przekształciło się w Biuro Odbudowy Stolicy, powołane formalnie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m.st. Warszawy<sup>19</sup>. W gestii BOS znalazł się całokształt prac nad odbudową, projektowaniem urbanistycznym, rekonstrukcją zabytków, projektowaniem i realizacją poszczególnych budów, nad planem gospodarczym i inwestycyjnym, wreszcie nad wykonawstwem. Od samego początku istnienia biuro z trudem mieściło się w strukturach administracji państwowej i samorządowej, cieszyło się jednak przychylnością Prezydenta KRN, który objął wyraźnym – chociaż jeszcze nieoficjalnym – patronatem proces odbudowy miasta, a także służące temu celowi instytucje.

Jednym z najwcześniejszych dokumentów BOS jest fotografia wykonana 23 marca 1945 r. podczas pierwszej oficjalnej wizyty kierownictwa biura u Bolesława Bieruta w siedzibie Krajowej Rady Narodowej i Rządu, mieszczącej się wówczas w gmachu Dyrekcji Okręgowej PKP przy ul. Wileńskiej na Pradze<sup>20</sup>. Na pierwszym planie, od lewej, siedzą: Roman Piotrowski (kierownik BOS), Bolesław Bierut, Stanisław Tołwiński (prezydent Warszawy); stoją za nimi: Witold Plapis, Piotr Biegański, Bohdan Lachert, Jan Chmielewski, Marian Rzędowski, Stanisław Albrecht, Zygmunt Skibniewski, Józef Sigalin. Wszyscy obecni tam BOS-owcy, wśród których znajdowali się przedstawiciele radykalnie odmiennych wizji przyszłego kierunku odbudowy Warszawy, wygłosili kolejno referaty, każdy w zakresie swojego działania. Fakt, że za plecami Bieruta jednocześnie stanęli Piotr Biegański<sup>21</sup>

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 38.

<sup>17</sup> W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994, s. 502–503.

<sup>18</sup> P. Majewski, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Warszawa 2009, s. 30.

<sup>19</sup> A. Kączkowska, *Biuro Odbudowy Stolicy [w:] Warszawa stolica Polski Ludowej*, z. 1, red. J. Górski, Warszawa 1970, s. 348.

<sup>20</sup> J. Sigalin, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 1, Warszawa 1986, s. 112.

<sup>21</sup> Piotr Biegański (1905–1986) – polski architekt, oficer AK, profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, współtwórca odbudowy Starego i Nowego Miasta w Warszawie. Historyk, teoretyk i praktyk w dziedzinie architektury zabytkowej.

i Roman Piotrowski<sup>22</sup>, a w jednej instytucji pracowali Jan Zachwatowicz<sup>23</sup> oraz Helena i Szymon Syrkusowie<sup>24</sup>, stanowi wymowne potwierdzenie słów wypowiedzianych po latach przez Jakuba Bermana, że liczą się „Czas i właściwa taktyka, różnicująca nastroje negacji. Nam [powojennemu kierownictwu partyjnemu] – w dużo trudniejszych okolicznościach – udało się dokonać poważnych wyłomów w środowisku inżynierów i ekonomistów oraz architektów. Tych ostatnich pozyskaliśmy przede wszystkim dzięki odbudowie Warszawy, która stała się sprawą ich honoru”<sup>25</sup>. Podległość i zakres kompetencji BOS przez cały okres jego istnienia (do 1951 r.) ewoluowały. W zakresie planów i polityki urbanistycznej stanowiło ono podmiot samodzielny, szukający jednak poparcia i zrozumienia u Bieruta. Często działało się to z pominięciem Ministerstwa Odbudowy, z którym biuro było wyraźnie skonfliktowane, podobnie jak z Zarządem Miejskim. W gestii tego ostatniego pozostawały w zasadzie sprawy dnia powszedniego; za koncepcje i realizację polityki odbudowy miało odpowiadać BOS. Natomiast źródłem różnic w relacji z ministerstwem była maksymalna reglamentacja działalności budowlanej, forsowana przez biuro, podczas gdy w ministerstwie dążono do włączenia w ten proces kapitału prywatnego. Przy skromnych środkach inwestycyjnych przeznaczonych na mieszkalnictwo warszawskie posunięcie to miało wpłynąć na ożywienie działań budowlanych<sup>26</sup>.

24 maja 1945 r. dekretem Rady Ministrów o odbudowie m.st. Warszawy powołano do życia dwa organy: Naczelną Radę Odbudowy Warszawy i Komitet Odbudowy Stolicy<sup>27</sup>. Na czele rady stanął prezydent KRN, a jej zadaniem miała być mobilizacja „zasobów duchowych i materialnych”, niezbędnych przy odbudowie Warszawy. NROW miała opiniować projekty i założenia programowe. Pomyślana została jako organ państwowo-społeczny, około dwuosobowy, do którego prócz przedstawicieli władz centralnych i miejskich mieli wchodzić m.in. twórcy, naukowcy, działacze społeczni. Rada odbyła zaledwie trzy sesje plenarne, podczas których dokonano przeglądu dotychczasowych dokonań. Wiosną 1946 r. wykształcił się Komitet Wykonawczy NROW z Marianem

<sup>22</sup> Roman Piotrowski (1895–1988) – polski architekt w latach międzywojennych związany z grupą Praesens, głoszącą program zerwania z tradycyjnymi formami w architekturze i sztukach plastycznych. Podczas II wojny światowej pracował w Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej, której był kierownikiem od 1942 r. Od roku 1945 do 1949 kierownik Biura Odbudowy Stolicy, a w latach 1945–1947 wiceprezydent m.st. Warszawy. W 1947 r. piastował urząd komisarza odbudowy stolicy. Od 17 XI 1949 do 11 I 1951 r. był kierownikiem Ministerstwa Budownictwa w rządzie Józefa Cyrankiewicza, a następnie ministrem budownictwa miast i osiedli w rządzie Bolesława Bieruta (do 11 VII 1956 r.). Członek PPR, następnie PZPR.

<sup>23</sup> Jan Zachwatowicz (1900–1983) – polski architekt, profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Generalny konserwator zabytków w latach 1945–1957. Autorytet w dziedzinie rekonstrukcji zabytków, autor koncepcji odbudowy Starego Miasta w Warszawie.

<sup>24</sup> Helena (z d. Niemirska, 1900–1982) i Szymon (1893–1964) Syrkusowie – małżeństwo polskich architektów, profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Wraz z Barbarą i Stanisławem Brukalskimi, Bohdanem Lachertem, Józefem Szanajcą założyli w 1926 r. grupę twórczą Praesens, która w roku 1928 stała się polską sekcją Congrès Internationaux d’Architecture Moderne (CIAM). CIAM powstał w tymże roku wskutek ogólnoeuropejskiego protestu architektów nowoczesnych po unieważnieniu wygranej Le Corbusiera w konkursie na Pałac Ligi Narodów w Genewie w 1927 r. Architekci czwartego kongresu CIAM stworzyli Kartę Ateńską (1933), zbiór postulatów dotyczących urbanistyki modernistycznej i architektury mieszkaniowej, stanowiących później ogólnie uznawany wzorzec w wielu krajach europejskich.

<sup>25</sup> T. Torañska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 87.

<sup>26</sup> J. Górski, *Warszawa w latach...*, s. 87–88.

<sup>27</sup> DzURP 1945, nr 21, poz. 124.

Spychalskim na czele; komitet ów koordynował prace kluczowych komisji NROW. Ustawa Sejmu z 3 lipca 1947 r., będąca wyraźnym przejawem dążenia do centralizacji we władzach odbudowy Warszawy, przewidywała utworzenie zmodyfikowanej NROW przy Prezesie Rady Ministrów i z nim samym jako przewodniczącym. Tryb postępowania nowej NROW i jej organizację uregulowano uchwałą Rady Ministrów z 17 października 1947 r. Do obowiązków Komitetu Wykonawczego tak pomyślanej Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy należało m.in. gospodarowanie funduszami społecznymi, opracowywanie wniosków budżetowych i realizacja budżetu, a także koordynowanie inwestycji budowlanych wszystkich urzędów i instytucji<sup>28</sup>. Ten układ organizacyjny nie przetrwał długo – demontaż opisanej organizacji odbudowy Warszawy zaczął się już w 1949 r., o czym będzie mowa dalej. KOS, utworzony w celu koordynowania i kontrolowania prac na odbudowę, bez względu na fakt powołania przewodniczącego w osobie prezesa Rady Ministrów, okazał się efemerydą. Zebrał się zaledwie kilka razy, a prerogatywy prezydenta miasta jako zastępcy przewodniczącego (*de facto* faktycznego kierownika) pozostały martwe<sup>29</sup>. NROW natomiast, mimo krótkiego okresu działalności (w kwietniu 1950 r. skasowano ostatecznie Komitet Wykonawczy i zredukowano skład plenum do 30 osób), nie odegrała roli wyłącznie fasadowej<sup>30</sup>. Fakt powołania prezydenta KRN na przewodniczącego rady ujął ponadto w ramy formalne aktywność Bieruta, związaną z odbudową Warszawy. Dotychczas działał on w pewnym sensie półprywatnie, ponieważ opieka nad stołecznymi koncepcjami urbanistycznymi do oficjalnych obowiązków głowy państwa nie należała, i to bez względu na kontekst warszawskiej tragedii wojennej.

## Mecenat prezydencki

Od chwili rozpoczęcia odbudowy miasta Bierut chętnie fotografował się na tle warszawskiej symboliki (w jego gabinecie belwederskim jedną ze ścian zdobiła Syrenka warszawska – herb stolicy), w 1945 r. zamówił nawet prywatny ekslibris o tej tematyce<sup>31</sup>. Znajdujący się na nim wizerunek orła powstającego z warszawskich gruzów opracował Kazimierz Wiszniewski, jeden z najwybitniejszych polskich drzeworyt-

<sup>28</sup> J. Górski, *Warszawa w latach...*, s. 89–91.

<sup>29</sup> Omawiając – siłą rzeczy dość pobieżnie – zagadnienia administracyjne, niezbędne do rozeznania się w skomplikowanej i nietrwalej organizacji odbudowy Warszawy, należy wspomnieć także o uchwalonym 26 X 1945 r. Dekrecie Rady Ministrów o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy, zwanym potocznie Dekretem Bieruta. Komunalizacja stołecznych gruntów – w zamyśle – stanowiła podstawę prawną do uzdrowienia urbanistycznego Warszawy. Wszelkie grunty na obszarze miasta miały przejść na własność gminy; przy dotychczasowych właścicielach miała pozostać własność budynków i innych przedmiotów znajdujących się na gruncie. W teorii grunt miał być oddawany właścicielowi w dzierżawę wieczystą lub na podstawie prawa zabudowy, o ile sposób jego dotychczasowego użytkowania nie był sprzeczny z planami urbanistycznymi. W rzeczywistości postanowienia dekretu stosowano wybiórczo, z pogwałceniem prawa i bez wypłat przewidzianych odszkodowań, co poderwało zaufanie obywateli do państwa i do dnia dzisiejszego kładzie się cieniem na polityce reprivatyzacyjnej Warszawy. Szerzej na ten temat zob.: M. Górski, *Problematyka własności nieruchomości warszawskich w okresie PRL i przemian ustrojowych*, Toruń 2006.

<sup>30</sup> Na temat zakresu tematów diskutowanych w ramach NROW zobacz m.in.: *Sprawozdanie z drugiej sesji Naczelnej Rady Odbudowy m.st. Warszawy w dniu 21 lipca 1946 r.*, Warszawa 1947.

<sup>31</sup> Ekslibris Bolesława Bieruta, Kazimierz Wiszniewski, 1945 r., 100×81 mm, autorska odbitka w zbiorach autora.

ników. Bierut wizytował pracownie BOS na Jazdowie<sup>32</sup>, składał „niezapowiedziane” wizyty w miejscach odgruzowywania, dekorował także najwyższymi odznaczeniami państwowymi uczestników odbudowy<sup>33</sup>. Wielokrotnie później w propagandowych albumach reprodukowano kadry z kroniki filmowej, na taśmie której utrwalono Bieruta – w otoczeniu całego przekroju działaczy partyjnych – odgruzowującego Rynek Starego Miasta<sup>34</sup>. Charakterystyczna biała kurtka, tzw. kanadyjka, w którą Bierut był ubrany podczas kilkuminutowego machania łopata, trafiła później do lubelskiego muzeum jego imienia jako pamiątka czasów odbudowy stolicy. Jednoznaczne już wystąpienie Bieruta w roli patrona nowej Warszawy miało miejsce w 1947 r. W maju pracownia wydzielona w ramach BOS złożyła w Ministerstwie Odbudowy projekt koncepcyjny układu drogowego w kierunku Wschód–Zachód, zwany potocznie Trasą W-Z. W wielu referatach, koreferatach i opiniach uzasadniono odrzucenie projektu, krytykując zarówno jego stronę techniczną, zaproponowane metody, jak i szybkie tempo realizacji. Wielotygodniowe narady i poszukiwania kompromisu nie przyniosły rezultatu. Stanisław Jankowski<sup>35</sup>, jeden z głównych projektantów w pracowni W-Z, wspominał: „Gdyśmy omawiali projekt wspólnie przy rajzbrecie<sup>36</sup> i w terenie, wiedzieliśmy, że jednak mamy małe szanse. Przecież to był rok 1947. Trzeci rok odbudowy. Trzeba było zapewnić ludziom warunki życia i pracy: przede wszystkim dać dach nad głową. [...] A nasz projekt Trasy W-Z proponował burzyć. I to burzyć kilka wypalonych, ale już gęsto zamieszkałych budynków przy Nowym Zjeździe i burzyć urządzenia komunikacyjne. [...] Radzono nam odłożyć projekt Trasy, a tymczasem odbudować istniejące elementy dawnej sieci ulic. Problem zburzenia wiaduktu, drobna decyzja techniczna, urastała do zasadniczej decyzji dla przyszłej Warszawy. Ważyły się losy już nie tylko naszego projektu. [...] Pozostała nam jeszcze tylko jedna szansa... Prezydent Bierut przyjechał do naszej pracowni na Ujazdowie w gronie licznych fachowców 4 lipca 1947 r. W jasnej sali dawnego szpitala rozwiesiliśmy plansze. Plan miasta 1:10 000 obrazujący przebieg projektowanej arterii. Projekt urbanistyczny najtrudniejszego odcinka Trasy, od Wisły do pl. Dzierżyńskiego [obecnie Bankowego]. Kilka perspektyw, przekroje, wykresy, obliczenia. W środku sali na niskim postumencie stała makietka, którą kończyliśmy w pośpiechu przez kilka ostatnich nocy. [...] Rozpoczęły się referaty za i przeciw projektowi. Prezydent

<sup>32</sup> Polska Kronika Filmowa (dalej: PKF) 8-9/46, 16 III 1946 r.

<sup>33</sup> M.in. podczas otwarcia odbudowanego mostu Poniatowskiego Bierut udekorował kilkanaście osób, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski kierownika przedsięwzięcia Józefa Sigalina.

<sup>34</sup> PKF 37/47, 10 IX 1947 r.

<sup>35</sup> Stanisław Jankowski, ps. „Agaton” (1911–2002) – polski oficer, architekt, adiutant gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. W nocy z 3 na 4 III 1942 r. w stopniu porucznika został zrzucony na spadochronie do okupowanej Polski. Wkrótce po powrocie do kraju objął kierownictwo Wydziału Legalizacji i Techniki w Oddziale II Komendy Głównej AK. Kierowany przez niego Wydział Legalizacji perfekcyjnie opanował sztukę podrabiania wszelkiego rodzaju dokumentów. Po upadku powstania warszawskiego trafił do niemieckiego oflagu, gdzie został mianowany adiutantem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Po wyzwoleniu z niewoli wyjechał do Wielkiej Brytanii. Ukończył w 1946 roku roczne Studium Urbanistyczne Uniwersytetu w Liverpoolu z dyplomem Civic Design. Następnie powrócił do Polski i 15 IX 1946 r. zgłosił się do pracy w Biurze Odbudowy Stolicy. Dzięki wstawiennictwu Romana Piotrowskiego i Józefa Sigalina uniknął aresztowania i z powodzeniem kontynuował karierę zawodową.

<sup>36</sup> Rajzbret – rysownica, tzn. deska, na której rozpina się papier przed rysowaniem, kreśleniem.



słuchał uważnie. Jak zwykle, jakby zakłopotany, że nam przerywa, zadawał szereg pytań. Często wstawał, podchodził do plansz, sprawdzał ich efekt przestrzenny na makiecie. Żartobliwie podkpiwał sobie z naszych tabel i zestawień [...]. Kwestionował dokładność niejednego zestawienia. Po kilku godzinach referaty i wypowiedzi rzeczoznawców były zakończone. Prezydent wstał i wolno podszedł do stojącej na środku sali makiety. [...] Przyglądał się jej długo. Potem zaczął mówić. Najpierw bardzo cicho, niemal półgłosem, jakby do siebie. Potem coraz głośniejsze, już nie tylko do nas, zgromadzonych na sali, ale do wszystkich ludzi w Warszawie [...]. Wiedzieliśmy, że stanął po naszej stronie... Że będziemy budowali Trasę W-Z<sup>37</sup>. Przesadnie sentymentalny ton tej relacji wynikał z tego, że opublikowano ją bezpośrednio po śmierci Bolesława Bieruta. Jest jednakże cenna, gdyż w sposób obrazowy przywołuje moment, w którym zapadła decyzja o rozpoczęciu realizacji pierwszej wielkiej powojennej inwestycji warszawskiej. O tej szerokiej arterii biegnącej z Pragi aż po krańce Woli, z tunelem w rejonie staromiejskim, Maria Dąbrowska tak napisała w 1949 r. w swoich *Dziennikach*: „W lipcu, kiedy gazety pełne były wiadomości o mającym nastąpić otwarciu Trasy W-Z, powiedziałyśmy sobie z Anną [Kowalską]: – Cóż, to jest wielka droga strategiczna dla ofensywy lub odwrotu armii rosyjskiej. Zbudowanie tej wielkiej arterii przelotowej – to wyciągnięcie przez Rosję praktycznego wniosku z powstania warszawskiego. Czy Starówka dla Polski zgorzała w straszliwym całopaleniu bohaterskim, to się jeszcze okaże. Na razie widać, że nie darmo zgorzała... dla Moskwy. Dla jej ze wszystkiego korzystającej zmyślności. Już w czasie powstania my tu na Polnej orientowaliśmy się, że Niemcy niszczą i zniszczą wszystko, co im przeszkadza w swobodnym użytkowaniu dla odwrotu zza Wisły wielkiej drogi z Pragi przez most Kierbedzia na Wolę. [...] Jakoż na ten bastion wielkiej arterii przelotowej zwrócona była cała wściekłość Niemców. Dziś z tej nauki skorzystała Rosja. Wspominaliśmy to, mówiąc z Anną: »Trasę WZ powinien otwierać Rokossowski – to trasa dla niego«. Zdawało nam się, że mówimy sarkastyczny dowcip i że się może mylimy. Jakież było nasze zdumienie, gdy w opisie uroczystości otwarcia trasy przeczytałyśmy, że w istocie otwierał ją razem z Bierutem Rokossowski z całą ekipą delegacji moskiewskiej, z rosyjskimi pisarzami, dziennikarzami etc.”<sup>38</sup>. Interpretacja Dąbrowskiej (a być może także i całej ówczesnej opinii publicznej) jest niezwykle interesująca. Wydaje się jednak, że budowa Trasy W-Z wynikała raczej organicznie z właściwej systemowi totalitarnemu potrzeby gestu i czynu<sup>39</sup>. Zresztą pierwsze koncepcje wyprowadzenia ruchu kołowego z pl. Zamkowego można datować już na lata dwudzieste XX w., ale realnego kształtu nabrały one dopiero pod koniec lat trzydziestych. Od późnej jesieni 1947 r., kiedy rozpoczęto prace, aż do 22 lipca 1949 r., kiedy oddano Trasę W-Z do użytku, zbudowano łącznie (lub odbudowano) 53 budynki, z których znaczny procent stanowiły odbudowane obiekty zabytkowe. Równocześnie wzniesiono od podstaw osiedle mieszkaniowe Mariensztat. Było to ogromne przedsięwzięcie projektowe, budowlane

<sup>37</sup> S. Jankowski, *Pamiętam 4 lipca 1947 roku*, „Świat” 1956, nr 13, s. 3.

<sup>38</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 6: 1948–1949, Warszawa 2009, s. 237. Zapis z 23 IX 1949 r.

<sup>39</sup> B. Brzostek, *Życie w trzech planach. Obrazy rzeczywistości Warszawy i Bukaresztu (1950–1970)* [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 9, red. J. Eisler, T. Szarota, K. Kosiński, Warszawa 2009, s. 190.

i logistyczne. Bierut śledził uważnie postępy, wielokrotnie wizytował miejsce robót. Przyjeżdżał tam także z zagranicznymi delegacjami. Pozostały po tych wizytach ślady w postaci m.in. wpisów w dzienniku pracowni W-Z<sup>40</sup>, a jedna z nich doczekała się nawet ujęcia poetyckiego: „Na rogu Bielańskiej i Świerczewskiego / przystanął, / podniósł głowę: / Trasa rosla w kolumnach cegieł, / w rusztowaniach, / kilometrowa. / Płaszczyzna otrząsnął z deszczu: / „Cóż / teraz trzeba dalej, / wprowadzimy robotników do śródmieścia / Marszałkowską... / towarzyszu Sigalin. / Po mokrej wiosennej ziemi / powoli do wozu szedł. / Tak powstała myśl o MDM-ie / na budowie trasy W-Z”<sup>41</sup>.

Pracownia W-Z, kierowana przez Józefa Sigalina, po oddaniu do użytku trasy rzeczywiście została przekształcona w Pracownię MDM. Pomysł wprowadzania robotników do centralnych dzielnic Warszawy nie zrodził się jednak na budowie, ale był konsekwencją głębszych przemian ideologicznych w 1949 r. w Polsce. W dniach 20–21 czerwca tego roku odbyła się w gmachu KC PZPR Krajowa Partyjna Narada Architektów. Oprócz Bieruta byli na niej obecni m.in. Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz i Jerzy Albrecht, co świadczy o wadze, jaką kierownictwo partyjne przywiązywało do architektury. Na naradzie proklamowano doktrynę twórczości socrealistycznej w architekturze, której założenia zostały sprowadzone na polski grunt przez Edmunda Goldzamta. Bierut, rzecz jasna, zapoznał się z tezami programowymi, zanim oficjalnie wybrzmiały one z trybuny zjazdowej. Goldzamt, student i stypendysta Moskiewskiego Instytutu Architektury, opracował referat będący zbiorem tez pochodnych wobec radzieckich tendencji politycznych i estetycznych<sup>42</sup>. Wręczył je Sigalinowi, który zimą 1948/1949 przebywał w Moskwie, gdzie załatwiał sprawę schodów ruchomych dla Trasy W-Z. Ten z kolei przekazał dokument po powrocie do Warszawy kierownikowi BOS Romanowi Piotrowskiemu; wówczas Piotrowski nawiązał kontakt z Goldzamt<sup>43</sup>. Tezy Goldzamta posłużyły za pretekst do rozpoczęcia politycznie sterowanej dyskusji w warszawskim środowisku architektonicznym.

W połowie kwietnia Goldzamt przesłał swój memoriał do KC PZPR, a ściślej rzecz biorąc – na ręce Bolesława Bieruta<sup>44</sup>. W dokumencie tym znalazły się znamienne zdania: „Wydaje się konieczne merytoryczne wglądnięcie kierownictwa naszej partii w szczególne opracowanie planów generalnych Warszawy. [...] Sprawa kształtowania przestrzennego Warszawy, a zwłaszcza jej ośrodka społeczno-ideologicznego, to doniosłe zagadnienie polityczne, a nie architektoniczne. Architektura jest jedynie środkiem, narzędziem realizacji decyzji politycznych w tych sprawach. Dlatego powinny być one w całej rozciągłości rozstrzygane przez towarzyszy kierujących całokształtem naszej walki na froncie ideologicznym i kulturalnym – przez kierowników partii i rządu”<sup>45</sup>. W pierwszych dniach czerwca 1949 r. Goldzamt został przyjęty w Warszawie przez Bieruta, który miał się podzielić z nim swoimi krytycznymi uwagami dotyczącymi sytuacji

<sup>40</sup> APW, AJS, 1, Dziennik Pracowni W-Z, k. 71.

<sup>41</sup> A. Mandalian, *MDM* [w:] A. Braun, A. Mandalian, W. Woroszyński, *Wiosna sześciolatki. Wiersze*, Warszawa 1951.

<sup>42</sup> APW, AJS, 366, Tezy do platformy ideowej Frakcji PPR przy SARP-ie, k. 1.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Odpis listu Edmunda Goldzamta do Romana Piotrowskiego z 14 IV 1949 r., k. 17–18.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> APW, AJS, 366, Tezy Edmunda Goldzamta, k. 26–58, 59–99.

w polskim środowisku architektonicznym. Według relacji Goldzamta, przytoczonej po latach w rozmowie z Waldemarem Baraniewskim, Bierut był wówczas „zdegustowany stanowiskiem architektów konstruktywistycznej lewicy [np. dawny Praesens]. Nie sądzicie – miał powiedzieć – że oni najlepiej wiedzą i rozumieją. Im się wydaje, że oni uosabiają sobą jedność postępu społecznego i postępu w architekturze. Kiedy realizują konkretne zadania, to trudno się z nimi dogadać. Czy zdajecie sobie sprawę – pytał Goldzamta – z tych zadań wychowawczych, jakie przed nami stoją? Przy tak wielkich migracjach, przesiedleniach powstaje konieczność aktywnej polityki kulturalnej. Ja cenię tych postępów, ale nie bardzo wierzę, że oni mogą spełnić to zadanie”<sup>46</sup>. Najważniejsza część monologu Bieruta dotyczyła jednak samej roli, którą wiązał on z tą dziedziną sztuki: „Architekturą interesuje się partia dlatego, że jest ona szczególnie doniosłą formą ideologii, a ideologia nie może być partii obojętna. Ideologia to postulowanie pożądanych na przyszłość wartości, rysowanie obrazu przyszłości. A architektura z samej swej istoty kształtuje zabudowę przeznaczoną na długie trwanie. Ideologia znajduje w architekturze wspaniałą formę swego ucieleśnienia. Jakże lepiej możemy przedstawić nasze cele, jak nie za pomocą tych panoram modeli nowych miast”<sup>47</sup>. Wszystkie postulaty, które padły następnie podczas narady, zwracające uwagę m.in. na konieczność nawiązywania do wzorów historycznych architektury polskiej i światowej oraz wyrażania socjalistycznej treści przez formy narodowe, były wcześniej z Bierutem konsultowane. Na marginesie warto wspomnieć, że właśnie to osobiste zaangażowanie I sekretarza KC PZPR w kwestie architektoniczne leżało u podstaw konfliktu Józefa Sigalina z Edmundem Goldzamtem. Sigalin, który niebezpiecznie uchodził za człowieka Bieruta „od architektury”, był zazdrosny o rosnące znaczenie Goldzamta, do którego powodzenia zresztą bezpośrednio osobiście się przyczynił. Goldzamt wspominał: „We mnie znalazł [Sigalin] obkutego rozmówcę. Przedstawiłem mu teorię realizmu socjalistycznego, którą sam poznałem podczas studiów w Moskwie. Ja to muszę mieć, towarzyszu Mundku – powiedział Sigalin. Pamiętam tę noc, gdy siedziałem i pisałem”<sup>48</sup>. Goldzamt musiał przypaść Bierutowi do gustu, od czasu czerwcowego spotkania bowiem prezydent wyróżniał, bądź co bądź, początkującego architekta „w sposób szczególny, wręcz zaskakujący”<sup>49</sup>. Po latach już, kiedy Sigalin – jeden z symboli warszawskiego socrealizmu – bagatelizował swoją rolę w procesie importu sowieckiej doktryny, niechęć do młodszeo kolegi po fachu pozostała wyraźnie wyczuwalna<sup>50</sup>.

## Mecenat partyjno-państwowy

Zagadnienia architektury i urbanistyki traktowane jako składnik zmian politycznych, przedstawione na partyjnej naradzie w perspektywie ogólnej, zostały bezpośrednio odniesione do Warszawy podczas wystąpienia Bolesława Bieruta na I Konferencji

<sup>46</sup> W. Baraniewski, *Ideologia w architekturze Warszawy okresu realizmu socjalistycznego*, „Rocznik Historii Sztuki” 1996, s. 236–237.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 236–396.

<sup>49</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 2, s. 398–399.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

Warszawskiej PZPR 3 lipca 1949 r. Mówca, perorując na temat inwestycji planu sześćdziesięcioletniego w Warszawie, wiele uwagi poświęcił przebudowie Śródmieścia. Dominantę dzielnicy miał stanowić zespół placów i „arterie tętniące pełnią bogatego, wielobarwnego życia, miejsca wielkich masowych zebrań, manifestacji w dniach uroczystych i ważnych dla całego społeczeństwa”<sup>51</sup>. Bierut kontynuował: „Zagadnienia odbudowy wkraczają obecnie w całe Polskę i w szczególności w Warszawie w nowy etap, nabierają nowego charakteru, wymagają bardziej niż kiedykolwiek planowego kierownictwa ze strony partii i państwa ludowego. [...] Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej”<sup>52</sup>. W ocenie Sigalina referat Bieruta stał się dokumentem, który zapoczątkował oficjalnie okres realizmu socjalistycznego w polskiej architekturze<sup>53</sup>. Podstawą merytoryczną referatu, a także wydanego rok później i sygnowanego nazwiskiem Bieruta tomu pt. *Sześćdziesięcioletni plan odbudowy Warszawy* były materiały urbanistyczne opracowane przez Wydział Urbanistyki BOS z udziałem Wacława Ostrowskiego, Stanisława Dziewulskiego, Stanisława Jankowskiego i Zygmunta Skibniewskiego<sup>54</sup>. Bierutowski plan, stanowiący wynik pracy ogromnego zespołu, obrazował konflikt między jeszcze realnie istniejącą dawną Warszawą, która w niepełnej formie przetrwała wojnę, i Warszawą nową, jaką wymarzyli sobie urbaniści zafascynowani największymi stolicami świata – z Moskwą na czele. Nie ma tutaj miejsca na szczegółową analizę założeń, należy jednak pamiętać, że nie było to wyłącznie proste odbicie dramatu architektonicznego bądź urbanistycznego, lecz dramatu sowieckiej modernizacji. W zamyśle planowano całkowitą przebudowę zarówno topografii miasta, jak i jej składu społecznego. Odniesienia do moskiewskiego wzorca czytelne są już w samej edycji Bierutowskiego planu, wydanego – podobnie jak *Generalny plan przebudowy miasta Moskwy* z 1935 r. – w formie wielkoformatowego albumu, zawierającego mnóstwo ilustracji, wykresów, diagramów i statystyk<sup>55</sup>. W strukturze publikacji położono nacisk na motyw przebudowy, konsekwentnie posługując się przeciwstawieniami: starej i nowej Warszawy, krajobrazu naturalnego i industrialnego oraz kapitalistycznej i socjalistycznej panoramy miasta<sup>56</sup>. Znakomite artystycznie wizje Jana Knothe, Kazimierza Marczewskiego i innych architektów, ilustrujące wydawnictwo, przedstawiały rzeczywistość, antycypując jednocześnie nowe miasto, które miało powstać w kolejnych latach<sup>57</sup>. Rozrysowane gmachy – z wysokościowym domem kultury jako protoplastą przyszłego Pałacu Kultury i Nauki – pokazywały nową skalę. Warszawa z *Sześćdziesięcioletniego planu odbudowy* nie była jednak spełnieniem, lecz dopiero początkiem przebudowy. Eksperymentem i etapem. Nieprzypadkowo Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową usytuowano w południowej, nieco peryferyjnej części warszawskiego Śródmieścia. Nowe postulaty

<sup>51</sup> Cyt. za: J. Górski, *Warszawa w latach...*, s. 326.

<sup>52</sup> B. Bierut, *Sześćdziesięcioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950, s. 11.

<sup>53</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 1, s. 371.

<sup>54</sup> *Plan przebudowy i odbudowy stolicy oraz jego główne założenia przestrzenne opracowane przez zespół Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy [w:] Odbudowa Warszawy...*, t. 2, s. 340–361.

<sup>55</sup> *Moskwa riekonstruijetsia. Albom diagramm, toposchiem i fotografii po riekonstrukcii goroda Moskwy*, Moskwa 1938.

<sup>56</sup> K. Schlögel, *Terror i marzenie. Moskwa 1937*, tłum. I. Drozdowska-Broering, Poznań 2012, s. 54.

<sup>57</sup> Szerzej na temat znaczenia plastycznych perspektyw w okresie socrealizmu zob.: A. Skalimowski, *Jan Knothe (1912–1977). W stulecie urodzin*, „Kronika Warszawy” 2012, nr 1, s. 34–46.

architektoniczne i urbanistyczne należało najpierw „przepracować” w mniej ekspozycyjnych rejonach; wyciągnąć wnioski, zniwelować braki i doszlifować styl. Docelowo wizja miała się zmaterializować w formie Planu Generalnego dla m.st. Warszawy, z Pałacem Kultury i Nauki i jego monumentalną obudową jako dominantą. Zrealizowanie tej wizji bezsprzecznie pozwoliłoby przejść Bolesławowi Bierutowi do historii jako budowniczemu nowej Warszawy, wzorem swojego sowieckiego patrona, wielkiego budowniczego nowej Moskwy.

Sama praktyka drobiazgowej ingerencji najwyższych gremiów partyjnych w poszczególne decyzje inwestycyjne w stolicy, zapoczątkowana wystąpieniem Bieruta, była konsekwencją postępującej stalinizacji kraju. Szczególne miejsce, które odbudowa Warszawy zajmowała w polityce władz, wzmogło tylko proces centralizacji aparatu administracyjnego odpowiedzialnego za jej prowadzenie<sup>58</sup>. W uchwale Prezydium NROW z 18 lutego 1950 r. „domagano się” utworzenia wzorowanego na moskiewskim urzędzie naczelnego architekta Warszawy<sup>59</sup>. Rada Ministrów 1 sierpnia 1951 r. powołała na to stanowisko Józefa Sigalina. Sam zainteresowany zachowywał początkowo wstrzeźliwość wobec tej decyzji, z czasem jednak doskonale odnalazł się w nowej roli. Zakres jego kompetencji był szeroki, z czego konsekwentnie korzystał, nie posiadał jednak władzy nieograniczonej, jak mu przesadnie zarzucano podczas odwilżowych rozliczeń w 1956 r. „Najistotniejszą z podległości okazała się podległość kierownictwu partii, występującemu w różnych formach – to jako sekretariat KC, to jako Biuro Polityczne, to jako Prezydium Rządu, to jako Prezydium NROW. Tym, który dyskutował z architektami, zachęcał do dyskusji, wypowiadał własne zdanie, proponował decyzje, był zawsze I sekretarz, prezydent, przewodniczący, premier – Bolesław Bierut. Decyzje proponował i decyzje wydawał. Wśród nich, natychmiast po powołaniu mnie na naczelnego architekta Warszawy – pisał Sigalin – decyzja skierowana do mnie personalnie informowania kierownictwa i przedstawiania mu do rozpatrzenia wszystkich ważniejszych spraw i projektów związanych z budownictwem Warszawy”<sup>60</sup>. Urząd naczelnego architekta Warszawy, wzorowany na rozwiązaniu z ZSRR, gdzie od 1943 r. w każdym większym mieście istniała instytucja głównego architekta (*główny architekt*), stanowił pas transmisyjny między administracją architektoniczno-urbanistyczną a Bolesławem Bierutem. Liczyło się również to, że Sigalin był zdyscyplinowanym członkiem PZPR, z przedwojennym jeszcze stażem w KPP. Najprawdopodobniej znali się z Bierutem już w Lublinie, gdzie Sigalin – wówczas w mundurze kapitana I. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – współorganizował Biuro Planowania i Odbudowy PKWN. Wiele wskazuje na to, że I sekretarz KC PZPR cenił Sigalina, a z pewnością dostrzegał jego nieprzeciętne zdolności organizacyjne. Wielokrotnie radził się go poufnie w kwestiach pozostających na styku architektury i bieżącej polityki<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> AAN, KC PZPR, 1641, b.p., Załącznik do protokołu posiedzenia Sekretariatu Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego nr 57 z 9 I 1951, k. 1–4.

<sup>59</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 2, s. 402–403.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 419–420.

<sup>61</sup> W adresowanej bezpośrednio do Sigalina notatce z 27 I 1953 r. Bierut zwracał się z prośbą o opinię w sprawie pisma prymasa Stefana Wyszyńskiego na temat zagospodarowania otoczenia jego siedziby. Sigalin odpisał: „Terenu posesji ul. Miodowa 19 nie można uważać za dziedziniec gospodarczy pałacu

Co ważne, w swoich odczuciach w stosunku do naczelnego architekta nie pozostawał dłużny<sup>62</sup>.

W latach 1950–1953, określanych nie całkiem precyzyjnie okresem socrealizmu „w natarciu”, zainteresowanie Bieruta sprawami budowanej Warszawy rzeczywiście było największe. Inna wymowna fotografia została wykonana przez Władysława Sławnego w 1952 r. Widać na niej Sigalina referującego projekt osiedla Latawiec, które zlokalizowano w bezpośrednim sąsiedztwie pl. Zbawiciela. Wielki stół z rozpostartymi planami, ruch przemieszczającego się po nich wskaźnika naczelnego architekta obserwują z uwagą członkowie Biura Politycznego. Siedzą od lewej: Jędrychowski, Radkiewicz, Zambrowski, Cyrankiewicz, Berman i Rokossowski. Pośród nich skupiony Bierut, z drugim wskaźnikiem w dłoni. „Zdjęcie jest bardzo prawdziwe – mówił Berman Teresie Torzańskej – bo oddaje stosunek Bieruta do spraw odbudowy. Szalenie go ona angażowała emocjonalnie, najczęściej i najwięcej zabierał na jej temat głos, nawet sugerował architektom pewne rozwiązania”<sup>63</sup>. Tytułem przykładu: 31 stycznia 1952 r. Sekretariat KC rozpatrywał różne projekty kandelabrow dla placu MDM. Wybór padł na projekt kandelabru ośmiolampowego w kształcie obelisku zakończonego strzelistym zwieńczeniem i taki zresztą, w liczbie trzech latarni, został zrealizowany<sup>64</sup>. Wyrażono także zgodę na doprowadzenie podziemnych instalacji do planowanej fontanny, aby w razie powzięcia decyzji o jej budowie nie było konieczności niszczenia nowej nawierzchni placu. W czerwcu Sekretariat Biura Politycznego KC PZPR zajmował się m.in. elewacjami gmachu Narodowego Banku Polskiego na pl. Wareckim. Skierowano do realizacji projekt na planie litery „H”, podwyższający nieco gabaryty zabudowy ul. Świętokrzyskiej, z zastrzeżeniem, że pomysł pięciu wieżyczek od strony pl. Wareckiego należy jeszcze rozważyć<sup>65</sup>. Ostateczna decyzja miała zapaść po obejrzeniu przez kierownictwo partyjne drewnianych makiet. Z kolei 18 grudnia 1952 r. dyskutowano o terenach wokół Pola Mokotowskiego, Elektrociepłowni na Żeraniu, dzielnicy Muranów, al. Nowotki, o szpitalu Ministerstwa Obrony Narodowej, zabudowie pl. Trzech Krzyży i otoczeniu Domu Partii<sup>66</sup>. W okresie od 15 listopada 1951 r. do 11 sierpnia 1955 r. odbyło się 41 posiedzeń, na których Sigalin przedstawiał kierownictwu partyjnemu projekty urbanistyczno-architektoniczne przewidziane do realizacji w Warszawie<sup>67</sup>.

Równie ważne, jeżeli nawet nie ważniejsze, były cykliczne spotkania organizowane przez Bolesława Bieruta w Belwederze. Odbywały się one na ogół raz w miesiącu,

---

arcybiskupów, ponieważ jest to teren miejski. Argumenty zawarte w piśmie prymasa Wyszyńskiego są bądź nieistotne, bądź niezgodne z rzeczywistością, bądź dyskusyjne. W tej sytuacji decyzje związane z prośbą [...] prymasa Wyszyńskiego zależne są, jak sądzę, od względów politycznych. [...] Jesliby notatka powyższa wymagała omówienia ustnego, popartego projektami i dokumentami – mam je wszystkie zgromadzone do dyspozycji” (APW, AJS, 387, Notatka J. Sigalina dla B. Bieruta z 29 I 1953 r., k. 71).

<sup>62</sup> Rękopis niepublikowanych wspomnień J. Sigalina [1983 r.], s. 18, kopia w posiadaniu autora.

<sup>63</sup> T. Torzańska, *Oni...*, s. 128.

<sup>64</sup> APW, AJS, 386, Protokół nr 148 z posiedzenia Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 31 I 1952 r., k. 54.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Protokół nr 180 z posiedzenia Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR w dniu 26 VI 1952 r., k. 71.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Plan tematów do poruszenia na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 18 XII 1952 r., k. 41.

<sup>67</sup> APW, AJS, 389, k. 67–70.

przeważnie w czwartki, dlatego były nazywane w gronie uczestników „czwartkami belwederskimi”. Obejmowały dość szerokie grono uczestników, m.in. przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej, zainteresowanych ministrów oraz autorów rozpatrywanych projektów. Bierut chętnie otaczał się intelektualistami, zapraszał artystów, architektów, muzyków i pisarzy. Forma tych spotkań wyraźnie nawiązywała do obiadów czwartkowych organizowanych przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na wzór paryskich salonów literackich. 3 stycznia 1951 r., w obecności m.in. Józefa Cyrankiewicza, Stefana Jędrychowskiego, Jakuba Bermana, Edwarda Ochaba, Jerzego Albrechta i Franciszka Mazura, w belwederskich wnętrzach rozmawiano o zapleczu dzielnicy Muranów, Mariensztacie i pałacu Kazanowskich. Bierut zalecał: „Wyrównać ulicę i zamknąć przestrzennie od północy. Śmieszne te kioski przed domami, trzeba kiedyś je znieść. To dziś razi, nie jest usprawiedliwione. Duży błąd architektoniczny i urbanistyczny – teraz to jest widoczne”<sup>68</sup>. Takich spotkań w latach 1951–1955 odbyło się kilkadziesiąt<sup>69</sup>.

Trzecim przejawem bezpośredniego udziału Bieruta i kierownictwa partyjnego w procesie odbudowy Warszawy były wyjazdy w teren. W ich trakcie zapoznawano się na miejscu z przebiegiem prac. Nie można ich przyrównywać do późniejszej praktyki wizyt „gospodarskich”, nie miały bowiem charakteru oficjalnego. Pod datą 12 sierpnia 1954 r. Sigalin zanotował: „Dziedzinec Belwederu. Otwarte auto. Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego, Premier. Godzina 14.00. Ruszamy. Wjeżdżamy w Bagatelę. Uwagi: plac narożny między Alejami i Bagatelą trzeba by jakoś rozwiązać, udostępnić, piękna zieleń, Łazienki. Ponure szczyty wielopiętrowych kamienic czynszowych na Bagateli rażą. Może by tu coś pobudować frontem do Alei. Zdrowo. Piękny widok... Jedziemy Marszałkowską. Coraz to propozycja zwolnienia, zatrzymujemy się. Uwagi: stare domy Marszałkowska 1, 2, 4, 6, 8 należałoby otynkować; [...] Plac Konstytucji. Piechotę. Bez pośpiechu. Uwagi: kandelabry – wspólny błąd; myśl o trzech rzeźbach była jednak słuszniejsza. Trzeba to będzie kiedyś zmienić. [...] W jednym z wykonanych mieszkań [...]: kaloryfery w pokoju tak zawieszono, że nie ma gdzie wstawić tapczanu. Przedpokój za duży, a pokój mieszkalny za mały. Lufciki w oknach potrzebne. [...] Od rogu Zakroczymskiej i Wójtowskiej przez cały Trakt Starej Warszawy, aż do pl. Zamkowego pieszo (chmury, kropi). Zainteresowanie każdym szczegółem. Dużo drobniawych uwag: [...] Dom na Kościelnej przyległy do kamienicy Mokronowskich karykaturalnie niski. Czemu? Jeśli się jeszcze da – warto by podwyższyć. [...] Port Praski. (Rozmowa ze speszoną wartownicą). Jazda przez wysokie trawy i zarośla w stronę rzeki. Ulewa. W czwórkę, z pomocą kierowcy, z trudem rozpinamy dach nad otwartym autem. Chwilę przeczekujemy. Pod osłoną dwóch płaszczy przytrzymywanych nad głową wychodzimy na brzeg. [...] Dziedzinec Belwederu. Trzeba będzie następnym razem objechać Wolę, Powązki, Ochotę. [...] Godzina 18.30. Zmierzch. Następnym objazd – za jeden, dwa tygodnie”<sup>70</sup>. W objazdach przeważnie brał udział – oprócz Bieruta – premier Józef Cyrankiewicz, którego zainteresowanie zagadnieniami warszawskimi wynikało raczej z próby zrekompensovania sobie ograniczenia rzeczywistych kompetencji w in-

<sup>68</sup> AAN, Archiwum Bolesława Bieruta, 254/IV, Zeszyt z notatkami dotyczącymi spraw warszawskich, k. 6.

<sup>69</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 2, s. 420.

<sup>70</sup> J. Sigalin, *Nad Wisłą wstaje warszawski dzień... Szkice*, Warszawa 1963, s. 211–221.

nych dziedzinach<sup>71</sup>. Jak się okazało, również na tym polu wpływy Cyrankiewicza były ograniczone. Na potwierdzenie tej tezy można przytoczyć relację Jana Zachwatowicza, dotyczącą kulis wyburzenia zachowanych murów Zamku Ujazdowskiego pod projektowany gmach Domu Wojska Polskiego: „W listopadzie 1953 r. zostaliśmy z ministrem [Włodzimierzem] Sokorskim wezwani w Al. Ujazdowskie na posiedzenie Prezydium Rządu. Siedzieliśmy w salce obok sali posiedzeń, gdzie odbywało się zebranie. W pewnym momencie z sali posiedzeń wyszedł sekretarz i powiedział, że proszą mnie o przyjeście na zebranie. Wszedłem na salę wypełnioną członkami Prezydium Rządu i licznymi wojskowymi – generałami. Po prawej, na stojakach, zawieszono były plansze z planami architektonicznymi. Prezydent Bierut powitał mnie i powiedział, że prezydium rozpatruje projekt domu Wojska Polskiego na miejscu dawnego Zamku Ujazdowskiego i że chcieliby oni poznać moje stanowisko w tej sprawie. Rzuciłem okiem na plansze i zobaczyłem nieznaną dotąd projekt sporządzony przez Romualda Gutta. Powiedziałem, że nie rozumiem, dlaczego projektuje się nowy obiekt, jeżeli są zachowane mury dawnego zamku. Jeden z generałów podniósł się i powiedział, że przecież z dawnego zamku nic nie pozostało. Na to ostro powiedziałem, że to nieprawda, gdyż mury stoją do pełnej wysokości, do gzymsu, brakuje tylko stropów i dachu. W dalszym ciągu mówiłem, że jest pełna możliwość odbudowy Zamku z przeznaczeniem na Dom Wojska Polskiego. Moja wypowiedź została aprobowano przyjęta przez członków Prezydium (Cyrankiewicz, Jędrzychowski, Berman i inni), którzy potakująco kiwali głowami, chociaż nikt z nich nie zabrał głosu. Niezadowolone demonstrowali wojskowi<sup>72</sup>. Wbrew protestom architektów i konserwatorów w kwietniu 1954 r. z inicjatywy gen. Kazimierza Witaszewskiego rozpoczęła się rozbiórka murów<sup>73</sup>. Zachwatowicz relacjonował: „Proszę min. Sokorskiego o interwencję: – »Nie mogę interweniować, zrób to sam«. Jadę do Romana Piotrowskiego, który był wówczas na Prezydium Rządu w listopadzie 1953 r. Odpowiedź jak Sokorskiego: – »Nic nie mogę zrobić«. Telefonuję do Cyrankiewicza. Premier obiecuje sprawę wyjaśnić i prosi przyjść do niego dwunastego. Dwunastego jestem u Cyrankiewicza. Jest również Berman i Jędrzychowski. Przypominam o listopadowym posiedzeniu. »Panie profesorze, nic nie możemy zrobić«. Wzburzony mówię: »W jakim kraju jestem, że premier mi mówi, że nic nie może zrobić!«. Na to premier: »Dołożę starań, aby rozbiórkę wstrzymać«. Miałem poczucie, że można było uratować mury zamku, gdybym znalazł drogę interwencji u marszałka Rokossowskiego – Bieruta wówczas nie było w kraju i tę zadrę nosiłem wiele lat<sup>74</sup>. Zachwatowicz, zdaje się, dobrze odczytał ówczesną hierarchię władzy, chociaż wydaje się mało prawdopodobne, żeby Bierut zaprotestował w sposób stanowczy w przypadku odmownej decyzji Konstantego Rokossowskiego.

Warszawskość Bieruta była efektem świadomej autokreacji. Kreowana była także przez aparat propagandowy, chociaż działania te nie osiągnęły takiej skali jak w ZSRR. Ruth von Mayenburg, mieszkanka hotelu Lux na moskiewskiej ul. Gorkiego, na której

<sup>71</sup> P. Majewski, *Ideologia i konserwacja...*, s. 122.

<sup>72</sup> Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie (dalej: AZK), Spuścizna Jana Zachwatowicza (dalej: SJZ), Zapiski autobiograficzne prof. Jana Zachwatowicza, b.p.

<sup>73</sup> P. Majewski, *Ideologia i konserwacja...*, s. 217.

<sup>74</sup> AZK, SJZ, Zapiski autobiograficzne prof. Jana Zachwatowicza.



w 1937 r. powstały pierwsze wzorcowe domy mieszkalne projektu Arkadija Mordwinowa, zanotowała: „Przemiana staroruskiej metropolii rewolucji światowej w nowoczesną metropolię socjalizmu toczyła się na wysokich obrotach i robiła zdumiewające postępy. Każdy przyjezdny mógł się przekonać na własne oczy, czyja niezłomna wola ożywiła drugą już pięćdziesiątkę, kto wprawił w ruch metro, wznosił nowe wspaniałe budowle, poprawił wyżywienie i zaopatrzenie ludności. Był to Stalin. Jego portrety wisiały na dźwigach, rusztowaniach, płotach otaczających wykopy, w witrynach nowych sklepów i nad wejściem do ogrodu zoologicznego. Jego przytwierdzona do maski trolejbusów podobizna przemierzała szerokie bulwary, zdobyła wystawę stoiska z delikatesami”<sup>75</sup>.

W Warszawie Bierut przedstawiany był raczej jako sumienny gospodarz, cierpliwie doglądający postępujących prac budowlanych. Nie przypisywano mu autorstwa, służył raczej swoim autorytetem, udzielając życzliwych rad i sugestii fachowcom – architektom. Oficjalnie to wyłącznie z ich rajzbretów schodziły monumentalne i prestiżowe projekty. Świadomość, że najwyższe władze partyjne na swoich posiedzeniach zajmują się detalami elewacji, z pewnością nie była powszechna. Bierut starał się być bliżej – architektów, urbanistów, inżynierów, ale także zwykłych robotników. Objazdy po mieście i akcje w rodzaju wspólnego odgruzowywania, o których była już mowa, służyły wytworzeniu tego poczucia. Stalin natomiast w sferze symbolicznej był generalnym autorem przebudowy Moskwy, w rzeczywistości pozostawał jednak nieosiągalny.

Możliwość pracy przy odbudowie Warszawy działała magnetycznie i była przeżyciem przekraczającym bariery polityczne. Już sama obserwacja tego przedsięwzięcia przyciągała ludzi będących daleko od komunizmu. Władze miały tego świadomość. Przywoływana już Maria Dąbrowska pisała 31 lipca 1952 r. w liście do Jerzego Stempowskiego: „Warszawa co roku w dniu 22 lipca dostaje wielki prezent urbanistyczny. W tym roku architekci i robotnicy budowlani ofiarowali nam piękny plac MDM [...]. Znajduje się on na miejscu dawnych ruin między Wilczą i Śniadeckich, gdzie Marszałkowską poszerzono do wymiarów obszernego prostokąta. Jakże żałuję, że Pan nie może zobaczyć tego placu! Jest godny każdej z wielkich europejskich stolic. Mimo że grymasi się nad tymi lub owymi szczegółami, a wymagania nasze i ambicje ciągle rosną, Warszawa będzie naprawdę wspaniałym pięknym miastem. Nie umiem też Panu wypowiedzieć, jak precudnie wypadła odbudowa jej zabytków. Warszawa, kopciuszek pod tym względem, co zdawał się nie umywać do innych zabytkowych miast Polski, z każdym rokiem pokazuje w niebywałej krasie swą piękną starożytność”<sup>76</sup>.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa była jednym z ostatnich lipcowych prezentów dla Warszawy za czasów Bolesława Bieruta (22 lipca 1953 r. ukończono odbudowę Rynku Starego Miasta, a rok później – 21 lipca 1955 r. – otwarto jeszcze Pałac Kultury i Nauki). Wojna w Korei, forsowna industrializacja i załamanie planu sześcioletniego wymogły korektę wcześniejszych zamierzeń. Socrealizm okazał się zbyt kosztowny jak na polską kieszeń. Bierut, przy całym swoim zaangażowaniu w tematykę warszawskiego budownictwa, nie mógł pozostać na ten fakt obojętny. Począwszy od 1953 r., można zaobserwować ewolucję podejścia I sekretarza do projektów architektonicznych.

<sup>75</sup> R. von Mayenburg, *Hotel Lux*, Frankfurt am Main 1978, s. 153 (cyt. za: K. Schlögel, *Terror i marzenie...*).

<sup>76</sup> M. Dąbrowska, J. Stempowski, *Listy*, t. 1: 1926–1953, Warszawa 2010, s. 318.

Na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR 13 marca 1953 r. omawiano wstępne założenia programowe Planu Generalnego Warszawy; zdaniem Bieruta projekt był oderwany od warunków ekonomicznych, przewidywał bowiem wyburzenie 110 tys. izb mieszkalnych w dwustutysięcznym mieście. „Zaciążył nad projektem – mówił – pierwszy okres dużych wyburzeń. Przebijaliśmy W-Z – burzyliśmy na lewo i na prawo, rozszerzaliśmy Marszałkowską – burzyliśmy na lewo i prawo, [...] budujemy Plac Pałacu Kultury i Nauki – znów burzymy. Trzeba ograniczyć te wyburzenia do generalnych arterii, generalnych założeń. Inaczej zostanie tylko Stare Miasto – też odbudowane. Za luksusowy jest ten projekt od tej strony”<sup>77</sup>. Bierut nie był oryginalny w swoich spostrzeżeniach, architektoniczną fasadowość krytykowano już od wielu miesięcy. Po raz kolejny okazało się także, że dla Bieruta najważniejszym punktem odniesienia są sygnały płynące z Moskwy i szybka umiejętność właściwej ich interpretacji. W połowie 1954 r. w środowisku sowieckich architektów rozpoczęły się mianowicie dyskusje, których głównym przesłaniem była walka z abstrakcyjnością form architektonicznych, jak również z nieuzasadnionym przerostem ornamentyki. Dyskutowano też nad powiązaniem architektury z nowoczesną techniką i przemysłem budowlanym. Echa tych – najprawdopodobniej sterowanych odgórnie – dyskusji w ZSRR musiały dotrzeć do Bieruta. Sigalin zapamiętał zdanie wypowiedziane przez I sekretarza podczas objazdu w dniu 12 sierpnia 1954 r.: „Trzeba by spróbować namówić architektów radzieckich, żeby zmniejszyli nadmierną ilość sterczyn, zwłaszcza narożnych, na wysokościowej części Pałacu [Kultury i Nauki]”<sup>78</sup>. Naczelnemu architektowi Warszawy ta sugestia wydała się zbieżna z jego opiniami, które wygłosił w kwietniu 1952 r. na zebraniu Biura Politycznego. Co symptomatyczne, nie znalazł wówczas posłuchu.

Wyraźnym końcem marzeń o socrealistycznej, Bierutowskiej Warszawie była Wszechzwiązkowa Narada Budownictwa w Moskwie z początku grudnia 1954 r.<sup>79</sup> Decydujące wystąpienie miał na tej naradzie Nikita Chruszczow, który mówił o uprzemysłowieniu budownictwa, potanieniu budowania i typizacji. Skrytykował także wznoszenie wysokościowców (dominantę architektury stalinowskiej), „stawianie sobie pomników przez architektów”<sup>80</sup>. Brzmiało to o tyle konsternująco dla polskiego kierownictwa partyjnego, że jedyny warszawski wysokościowiec – Pałac Kultury i Nauki – był jeszcze w budowie. Na przełomowym z wielu względów III Plenum KC PZPR, które obradowało od 21 do 24 stycznia 1955 r., Bierut wygłosił kolejny referat. Oprócz zagadnień dotyczących aparatu bezpieczeństwa, „kolegialności” i „zasad leninowskich” sporo uwagi poświęcił budownictwu. Zabrakło sloganów o architekturze jako broni ideologicznej. Bierut nie zastanawiał się również nad jej wyrazem plastycznym. Wzorem Chruszczowa tłumaczył konieczność umasowienia i typizacji budownictwa. Jak zauważył Sigalin, określenie „realizm socjalistyczny” nie padło w tym referacie ani razu<sup>81</sup>. Kilkanaście dni po III Plenum KC PZPR, na plenarnym posiedzeniu Komitetu Warszawskiego,

<sup>77</sup> APW, AJS, 387, Wstępne, generalne uwagi krytyczne odnośnie [do] założeń programowych i Planu Generalnego Warszawy, k. 81.

<sup>78</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 2, s. 492.

<sup>79</sup> AAN, KC PZPR, 237/XVIII-116, Notatka o obecnym stanie krytyki architektonicznej, k. 56.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> J. Sigalin, *Warszawa...*, t. 2, s. 493.

I sekretarz rozwiął resztę wątpliwości: „Trzeba budować ładnie. Robotnik chce, żeby była ładna budowa, ale ładnie budować to niekoniecznie rozrzutnie. Trzeba budować i tanio, i ładnie. Jest to trudne, ale także realne zadanie. Oczywiście, że jak się używa luksusowych ozdób, kamieni, to drogo kosztuje i nie zawsze jest ładnie. W każdym razie budować takim kosztem nie możemy sobie jeszcze pozwolić. Chcemy mieć piękno tanim kosztem w architekturze i będziemy się o to bić. A może być ta piękność tania. Dziś jest architektura rozrzutna. Walczymy z rozrzutnością i budujemy więcej, taniej, lepiej. [...] W tym tajemnicy nie ma żadnej, ale do propagandy to włączać i chwalić się tym w terenie nie ma potrzeby – dlatego, że odłożyliśmy nie tylko metro, ale szereg innych budow. Zamku [Królewskiego] też nie budujemy, a była taka uchwała. Zdjęliśmy i tę budowę, bo ostatecznie ważniejsze jest mieszkanie aniżeli reprezentacyjny budynek. Trochę w Warszawie mamy już tych reprezentacyjnych budynków i dlatego możemy to przełożyć. Nic w tym, zdaje się, złego nie ma. Skoro jest słusznie, to nie ma co robić tajemnicy”<sup>82</sup>. Porzucenie budownictwa reprezentacyjnego, czyli – jak wówczas pisano – jego „potaniecie”, nie tylko w stolicy, stanowiło element składowy głębszych zmian w polskiej architekturze. Punktem kulminacyjnym okazała się Ogólnopolska Narada Architektów, odbywająca się w dniach 26–28 marca 1956 r. w Warszawie<sup>83</sup>. Bolesław Bierut, zmarły dwa tygodnie wcześniej, siłą rzeczy nie mógł już wziąć w niej udziału.

„Bierut nie zawsze miał najlepsze pomysły i w swoich był zakochany. Jak każdy zresztą. Trzeba mu jednak przyznać, że odbudowa Warszawy w takim tempie i z takim rozmachem była niewątpliwie jego zasługą. [...] Był samoukiem, miał bardzo szeroki zakres zainteresowań, dużo czytał, literaturę piękną znał dosyć dobrze, palił się do astronomii, architektury, ale – widzicie – były w nim jakieś kompleksy nie do przełamania: lojalność do Związku Radzieckiego *par force* i fanatyczna wręcz wiara w dogmaty, które ważyły na jego decyzjach”<sup>84</sup>. Warto było oddać (już po raz ostatni) głos Jakubowi Bermanowi, zdaje się bowiem, że w dużej mierze uchwycił on istotę sprawy. Bierut to z pewnością nie Napoleon III, którego wolą polityczną była taka modernizacja Francji, żeby znów osiągnęła pozycję hegemoniczną, którą miała za Napoleona I<sup>85</sup>. Chirurgiczne ingerencje w ukształtowanie centrum Paryża, poświęcające je na rzecz rozległych wizji estetycznych, miały pomóc w osiągnięciu tego celu<sup>86</sup>. Również Józef Sigalin nie był baronem Georges'em Haussmannem, chociaż podobnie jak prefekta departamentu Sekwany wyposażono go w szerokie pełnomocnictwa. Brakowało mu jednak porównywalnych finansów i niezależności. Haussmann miał ambicje umieszczenia Paryża na szczycie wszystkich metropolii, i tak też po 1870 r. w znacznej mierze był postrzegany<sup>87</sup>. Natomiast działania Sigalina były uzależnione od kierownictwa partyjnego, przez

<sup>82</sup> APW, Komitet Warszawski PZPR, 53, Stenogram posiedzenia plenarnego Komitetu Warszawskiego PZPR w dniach 9–10 II 1955 r., k. 204–207.

<sup>83</sup> Szerzej na ten temat zob.: A. Skalimowski, „Pierwsza Szczera Narada Architektów”. *Motywy, przebieg i konsekwencje Ogólnopolskiej Narady Architektów z 1956 r.* [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, red. J. Eisler, T. Szarota, K. Kosiński, t. 10, Warszawa 2011, s. 181–203.

<sup>84</sup> T. Torańska, *Oni...*, s. 129.

<sup>85</sup> P. Hall, *Cities in Civilization. Culture, Technology, and Urban Order*, London 1998, s. 707–745.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013, s. 418.

nie inspirowane i weryfikowane. Wyraziciel tej woli, Bolesław Bierut, nigdy nie miał ambicji uczynienia z Warszawy miasta oryginalnego na skalę światową. Niedoścignionym ideałem estetycznym była dla niego nowa Moskwa, a bezpośrednimi wzorcami raczej miasta sowieckie – podobnie jak Warszawa jednocześnie podnoszone z gruzów i przebudowywane – takie jak Mińsk czy Stalingrad<sup>88</sup>. Bierut chętnie angażował się w planowanie i budowę stolicy, ponieważ sprawiało mu to rzeczywistą satysfakcję i wpisywało go w stereotyp oświeconego dyktatora. Wiedział zarazem, za czym sprawą nim został. Widać to po okolicznościach podejmowanych decyzji, z tą o utrzymaniu stołeczności na czele.

W latach 1950–1955 Warszawa pod Bierutowskim mecenatem bezsprzecznie zmieniła się w znacznym stopniu. Oprócz zbudowania Pałacu Kultury i Nauki zrekonstruowano przecież Stare Miasto (wbrew pierwotnym planom – bez Zamku Królewskiego), wytyczono szerokie arterie i wzniesiono kilka wielkich osiedli mieszkaniowych. Uporządkowano całkowicie zrujnowane miasto i nadano mu charakter wielkomiejski. Bierut, wykonując pracę, którą – zdaje się – naprawdę lubił, wniósł w to wszystko swój wkład. Nie można jednak zapominać, kto był jego rzeczywistym pracodawcą.

**Słowa kluczowe:** Warszawa, odbudowa Warszawy, Bolesław Bierut, Józef Sigalin, Biuro Odbudowy Stolicy, Pałac Kultury i Nauki, KC PZPR, Trasa W-Z, realizm socjalistyczny, architektura, Józef Cyrankiewicz, Jan Zachwatowicz, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa

**Andrzej Skalimowski** (ur. 1984) – historyk, absolwent Instytutu Historycznego UW, doktorant w Instytucie Historii PAN. Zajmuje się zagadnieniami powojennej Warszawy, zwłaszcza kwestiami pozaartystycznymi, które wpływały na kierunki jej odbudowy i przebudowy w latach 1945–1956. Publikował m.in. w „Dziejach Najnowszych”, „Kronice Warszawy”, „Ochronie Zabytków” i „Nowych Książkach”. Autor monografii historyczno-architektonicznej dotyczącej gmachu KC PZPR w Warszawie. Obecnie przygotowuje biografię Józefa Sigalina, pierwszego naczelnego architekta Warszawy.

### **“Builder of the Capital”? Warsaw Patronage of Bolesław Bierut in the Years 1945–1955**

*In the People’s Republic of Poland, Warsaw experienced two periods of accelerated urban development. The first one was the time of reconstruction, which lasted until 1955. The second occurred in the first half of the 1970s. Wisłostrada and Trasa Łazienkowska were built, the Central Railway Station was erected, and design works on the underground railway line were resumed. These activities, completely different from the stagnant investment policies implemented by Władysław Gomułka, owed a lot to the communist party patronage, although it would be difficult to point to specific names. The reconstruction years were inextricably linked with Bolesław Bierut. The article analyses the maintenance*

<sup>88</sup> APW, AJS, 386, Notatki do rozmowy z tow. Albrechtem, [1951 r.], k. 2.

*of Warsaw's capital city status, the political and private involvement of Bierut in the process of rebuilding and redevelopment of the city, his relationships with architects, and his propagandist image of the "builder of the capital". Reference has been made to the Soviet models for city redevelopment, serving as a basis for the "6-Year Capital Reconstruction Plan" of 1949. The cited architectural and party documents reveal an image of Bolesław Bierut as a person particularly engaged in the post-war reconstruction of Warsaw. From 1949 onwards, Warsaw was being designed in line with the postulates of socialist realism, imposed on Poland along with the advances of Stalinism. During Bierut's reign, the reconstructed districts in Warsaw included the Old Town destroyed by Germans, Krakowskie Przedmieście, and numerous monuments. At the same time, the capital of Poland was supposed to become an industrial city with a totally different social tissue. It was all in line with the general plans of Stalin, Bierut being their executioner.*

**Key words:** Warsaw, reconstruction of Warsaw, Bolesław Bierut, Józef Stalin, Capital Reconstruction Office, Palace of Culture and Science, Central Committee of the United Party of Polish Workers, socialist realism, architecture, Józef Cyrankiewicz, Jan Zachwatowicz, Marszałkowska Residence District